



WIARUS

**BIULETYN INFORMACYJNY
POWIATOWEJ RADY KOMBATANTÓW
W LUBINIE**



ZESZYT nr 7

MAJ/CZERWIEC/LIPIEC 2023

26 maja 2023 r. na Placu Wolności we Wrocławiu z wojskową asystą honorową odbyła się uroczystość patriotyczno-religijna w miejscu historycznej, pierwszej w powojennym Wrocławiu defilady wojsk polskich, powracających z frontu żołnierzy 10. Dywizji Piechoty, którą otworzył i prowadził płk WP i generał ZS „Strzelec” mgr Krzysztof MAJER – prezes Zarządu Głównego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego Rzeczypospolitej Polskiej. Po wprowadzeniu wojskowego posterunku honorowego z 16. Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, siedmiu sztandarów i plutonu z Europejskiego Liceum Służb Mundurowych odśpiewano hymn państwowy.



Prowadzący serdecznie przywitał wszystkich zgromadzonych, a szczególnie zaproszonych gości: wiceprezydenta Miasta Wrocławia Bartłomieja CIAŻYŃSKIEGO, zastępcę Dyrektora Departamentu Spraw Społecznych UM Jacka PLUTĘ, współprzewodniczącego Rady Dolnośląskiej Nowej Lewicy Arkadiusza SIKORĘ, wicestarostę głogowskiego Jeremiego HOŁOWNIĘ, radnego Rady Miasta Wrocławia Dominika KŁOSOWSKIEGO. Przedstawiciele wojska: 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej – ppłk Annę CZAJKOWSKĄ-MALACHOWSKĄ i 4 Regionalnej Bazy Logistycznej – mjr Pawła SŁUPSKIEGO. Księży kapelanów: katolickiego ks. por. Tomasza MIENCICKIEGO i ewangelickiego ks. Pawła MIKOŁAJCZYKA.



Następnie przywitał delegacje zaprzyjaźnionych stowarzyszeń – Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów Wojennych RP, Towarzystwa Wiedzy Obronnej, Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ, Zrzeszenia Weteranów Działań Poza Granicami Państwa, Fundacji Rodziny Rodła, Stowarzyszenia Komendantów Policji, Wrocławskiego Klubu Piechurów PTTK „Perpedes” oraz Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego RP – delegacje z Wałbrzycha, Wrocławia, Głogowa, Lubina, Złotoryi i Strzelec Opolskich. Wyraził radość z obecności uczniów: Szkoły Podstawowej nr 25 im. Franciszka Juszcza, Europejskiego Liceum Służb Mundurowych oraz Głównej Wojskowej Szkoły Średniej Husarz we Wrocławiu. Wyraził żal, że nie dotarł na uroczystość ze względów zdrowotnych 99-letni kombatant mjr zs Julian DANICKI, frontowy żołnierz 10. Dywizji Piechoty.





Wystąpienie okolicznościowe płk Majera:

Szanowni Państwo!

Niedawno obchodziliśmy Narodowy Dzień Zwycięstwa, czyli rocznicę zakończenia działań wojennych w Europie. Ale 26 maja 1945 r. we Wrocławiu na dzisiejszym placu Wolności odbyła się defilada z udziałem żołnierzy 10 Dywizji Piechoty 2 Armii Wojska Polskiego, którzy wracali z frontu. Decyzję o zorganizowaniu uroczystej defilady 26 maja 1945 roku podjął ówczesny prezydent miasta dr Bolesław Drobner, który uzyskał z Dowództwa 2 Armii WP informację, że jedna z jej dywizji chce przyjechać do Wrocławia. Z tej okazji prezydent Wrocławia wydał odezwę do mieszkańców miasta zapowiadającą powitanie żołnierzy generała Świerczewskiego – wspominał w okolicznościowym wystąpieniu dowódca Dolnośląskiego Okręgu Strzeleckiego gen. zs Krzysztof MAJER. – Ciekawostką jest, że w trakcie przygotowań do defilady i prac z nią związanych Drobner wraz z grupą swoich współpracowników odwiedził wrocławski Ratusz, gdzie natrafiono na insygnia oraz znaleziono kilkadziesiąt flag i proporców hitlerowskich.

Poza przybyłą na apel prezydenta grupą polskich mieszkańców miasta obecni byli jego władarze, kolejarze wrocławscy i straż obywatelska. Spontanicznie powitano polskich żołnierzy. Drobner odebrał w trakcie manifestacji patriotycznej poprzedzającej defiladę raport od dowódcy dywizji, a następnie wygłosił przemówienie, którego fragment cytuję: „Przecieram oczy i nie wierzę, że na dawnym Schlossplatzu może stać Wojsko Polskie, że

możemy śpiewać »Jeszcze Polska nie zginęła«, że mogę mówić w imieniu Rządu Polskiego, a jednak jest to faktem. Stało się to dzięki bohaterstwu Armii Czerwonej, którą w walkach o Wrocław poniosła duże ofiary”.

Po Drobnerze głos zabrali rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Stanisław Kulczyński oraz Komendant Wojenny we Wrocławiu pułkownik Liapunow. Po przemówieniach przez plac predefilowała polska piechota, lekka artyleria i kawaleria. Przed kawalerią właśnie na trasę przemarszu wyskoczyło, jak pisze Drobner, kilku „chłopców malowanych” i rzuciło pod końskie kopyta ponad czterdzieści flag i proporców ze swastykami. To zrobiło wielkie wrażenie. Choć dziś zabrzmiałoby to patetycznie, nie zmienia to w niczym faktu, że była to pierwsza defilada Wojska Polskiego we Wrocławiu. Stała się symbolem powrotu państwa polskiego do Polski.

Przez kilka lat po wojnie przez ten plac prowadziła tymczasowa linia kolejowa w kierunku Dworca Świebodzkiego, służąca do wywozu gruzu i cegieł m.in. do odbudowy Warszawy – mówi Krzysztof MAJER. – W latach 60. i 70. XX wieku każdego roku w maju urządzano na nim kiermasze książki. Przez kilka lat po 1989 roku plac był terenem dzikiego targowiska, które zlikwidowano dopiero po 10 latach. Wykorzystywany był też do urządzania bezpłatnych koncertów pod gołym niebem, a na początku XXI wieku istniał tutaj betonowy skatepark, który zlikwidowano po śmiertelnym wypadku w 2005 roku.

Gdy rozpoczynano budowę Narodowego Forum Muzyki, uszkodzeniu uległa wykonana z piaskowca tablica pamiątkowa. Po interwencji naszego Związku Firma AKME wykonała replikę w granicy, która niestety zaginęła. Dopiero kolejna tablica trafiła na miejsce, w którym się dziś spotykamy i mam nadzieję spotykać się w kolejnych latach.

Przypominając dziś te wydarzenia, trudno mi nie zwrócić uwagi na to, co się dzieje współcześnie. Metodycznie są niszczone pomniki i tablice upamiętniające 1 i 2 Armie WP w ramach powszechnej tzw. dekomunizacji. Tym śladem poszli wrocławscy rajcy, mimo naszych protestów, podejmując uchwałę o budowie we Wrocławiu pomnika „żołnierzy niezłomnych”. A przecież trudno twierdzić, że we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku działali „żołnierze wyklęci”. Raczej grupy hitlerowskiego Werwolfu i zwykłych polskich szabrowników.

Przez kilka lat po wojnie przez plac, na którym odbyła się ta pierwsza defilada prowadziła tymczasowa linia kolejowa w kierunku dworca Świebodzkiego, służąca do wywozu gruzu i cegieł m.in. na odbudowę Warszawy. W latach 60. i 70. urządzano na nim w maju coroczny kiermasz książki. 12 października 1981 r. na placu Wolności odsłonięto tablicę upamiętniającą udział 10. Dywizji Piechoty we wrocławskiej defiladzie zwycięstwa 26 maja 1945 r. Inicjatorem powstania tablicy był kpt. rez. Henryk Kamiński, uczestnik defilady.

Przez kilka lat po 1989 roku plac był terenem dzikiego targowiska, które zlikwidowano dopiero po 10 latach. Wykorzystywany był też do urządzania bezpłatnych koncertów pod gołym niebem, a na początku XXI wieku istniał tutaj betonowy Skatepark, który zlikwidowano po śmiertelnym wypadku w 2005 roku.

Kiedy rozpoczynano budowę Narodowego Forum Muzyki uszkodzeniu uległa wykonana z piaskowca tablica pamiątkowa. Po interwencji płk Majera Firma AKME wykonała

replikę, która zaginęła w tajemniczych okolicznościach. Została wykonana w granicie kolejna tablica, która mimo wcześniejszych uzgodnień, ku zdziwieniu kol. Stanisława Bobowca i mojego została posadowiona obok kładki sądowej bezpośrednio na chodniku i przechodnie po niej deptali. Po naszej kolejnej interwencji tablica ta trafiła na miejsce w którym się dziś spotykamy i mam nadzieję spotykać się będziemy w kolejnych latach.

Niestety dziś świętując rocznicę zwycięskiej defilady w dawnym Breslau pamiętamy, że za naszą wschodnią granicą toczy się okrutna wojna. Ale nasze społeczeństwo wykazało się sercem i ogromną, bezinteresowną pomocą humanitarną dla milionów migrantów z Ukrainy. I na zakończenie informacja, że każdy z uczestników dzisiejszego spotkania otrzyma okolicznościową kartę pocztową autorstwa kol. chor. zs Stanisława Bobowca.



Następnie odbyło się wręczenie odznaczeń i wyróżnień. Brązowym Krzyżem ZW i RWP RP został odznaczony sztandar związkowy oraz nasi sojusznicy: ppłk ds Jarosław WIKIERA – działacz Zrzeszenia Weteranów Działań poza Granicami Państwa, kpt. Bogumił GUT i st. chor. szt. Edward KLIMAS – działacze Stowarzyszenia Kombatan-tów Misji Pokojowych ONZ; członkowie Związku: ppłk zs Józef SOWA, st. chor. szt. Andrzej NAWROT, mjr zs mgr Henryk PAWŁOWSKI, kpt. Stanisław MIKUS, płk zs Jerzy KORWIN MAŁACZYŃSKI, kpt. zs mgr Tadeusz BARAN, kpt. zs Krzysztof AKSAMIT, ppor. zs Edward BALUL, kpt. zs mgr Andrzej KOŁPA, kpt. zs Antoni PIOTROWSKI,

st. sierż. zs Zbigniew PROSKI, kpt. zs mgr Henryk RUSEWICZ, ppor. zs mgr Marian SZA-
GAŁA, mjr zs Jerzy SZCZEŚNIAK, mjr zs Zbigniew SZPARKOWSKI, por. zs Leszek
SZUMILAS, plut. zs Tadeusz KOCHNOWICZ, ppłk zs Janusz JURGAWKA, mł. chor. zs
Janusz GARDYNA, gen. zs Aleksander ZUBALSKI, ppłk Andrzej KEMPA, mjr zs Jerzy
NAGODA, st. sierż. zs Karol ŁOBODZIŃSKI, st. szer. Adam ŻYNDUL, st. chor. zs Walde-
mar NIEDŹWIECKI i sierż. zs Zdzisław SMOLAREK.



Odnaczenia Związku Strzeleckiego „Strzelec” RP: Złoty Krzyż Strzelecki - ppor.
zs Edward BALUL, Srebrny Krzyż Strzelecki – kpt. zs mgr Andrzej KOŁPA, Złoty medal
strzelecki – kpt. zs Tadeusz BARAN.

Awanse strzeleckie na stopień: podpułkownika - mjr zs Henryk PAWŁOWSKI, majora - kpt. zs mgr Henryk RUSEWICZ, kpt. zs Antoni PIOTROWSKI, kpt. zs mgr Andrzej KOŁPA, kapitana: por. zs mgr Tadeusz BARAN, porucznika - ppor. zs mgr Marian SZAGAŁA, ppor. zs Ryszard MULEK, chorążego - st. sierż. zs Zbigniew PROSKI, sierżanta - plut. zs Tadeusz KOCHNOWICZ. Złoty medal Fundacji Wspierania Polaków Represjonowanych przez totalitaryzmy XX wieku: kpt. zs mgr Henryk RUSEWICZ, kpt. zs Antoni PIOTROWSKI, mjr zs Zbigniew SZPARKOWSKI, mjr zs Krzysztof AKSAMIT, st. sierż. zs Zbigniew PROSKI. Tytuł honorowy Komandor Szlaku 2 Armii WP - mł. chor. zs Stanisław BOBOWIEC.



Następnie w intencji poległych i pomordowanych ofiar na wszystkich frontach II wojny światowej modlitwę ekumeniczną odmówili kapelani wojskowi.



Ostatnim punktem uroczystości było złożenie wieńców i wiązanek kwiatów oraz zapalenie zniczy pod tablicą pamiątkową. Po czym rozległ się sygnał "CISZA" w wykonaniu trębacza Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych.



Na zakończenie uroczystości prezes Krzysztof MAJER serdecznie podziękował za liczne przybycie, a pocztom sztandarowym za uświetnienie imprezy. Słowa podziękowania skierował do Dowódcy Garnizonu WP gen. bryg. dr Jerzego KWIKI, dowódcy 16 DB OT płk Artura BARAŃSKIEGO i Komendanta Garnizonu mjr Sebastiana KRUPKA za pomoc w godnym uczczeniu naszej uroczystości, symbolizującej powrót Wrocławia do Macierzy oraz zaprosił do zbiorowego zdjęcia. Podziękował za piękny album "Sztandary pocztowe", 350 stron, wyd. Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu.



17 czerwca 2023 r. w Parku Leśnym w Lubinie odbył się festyn sportowo-patriotyczny „Sportowy Powrót do Przeszłości”. Główną i pierwszą inscenizacją była walka bokserska, która odbyła się w marcu 1941 roku w niemieckim obozie KL Auschwitz pomiędzy Tadeuszem „Teddy” Pietrzykowskim i niemieckim kapo Walterem Dunningiem, przedwojennym wicemistrzem Niemiec w wadze średniej. Wbrew wszelkim przeciwnościom walkę tę wygrał Pietrzykowski. W KL Auschwitz „Teddy” stoczył według różnych szacunków od 40 do 60 walk i przegrał tylko raz z holenderskim mistrzem w wadze średniej Leenem Sandersem. Gościem honorowym była córka legendarnego polskiego pięściarza – Eleonora Szafran-Pietrzykowska z mężem.

– Cieszę się, że postać mojego Ojca, przedwojennego pięściarza, zainspirowała organizatorów i uczestników tego historycznego przedsięwzięcia do ukazania jego legendarnej i uniwersalnej postaci, jak również inscenizacji jego pierwszej walki z kapo niemieckim Walterem Dunningiem, w marcu 1941 roku w niemieckim obozie KL Auschwitz. Tadeusz Pietrzykowski ps. Teddy inspirował także jako Polak, dla którego wartości takie jak Bóg, Honor i Ojczyzna miały kolosalne znaczenie, i stały w hierarchii wartości międzyludzkiej na pierwszym miejscu. Tadeusz walczył o życie i godność Polaka, walczył przeciwko poniżeniu, o wolność szeroko pojętą, walczył i dawał nadzieję na przetrwanie w tej niewiarygodnie strasznej rzeczywistości, rządzącej się nieludzkimi prawami. Walczył między dwoma światami: życiem a śmiercią. Historia i sport były jego przeznaczeniem – zaznacza Eleonora Szafran-Pietrzykowska, córka „Teddyego”.

Na przygotowanym boisku odwzorowano również pierwszy oficjalny międzypaństwowy mecz piłki nożnej reprezentacji Polski z 1921 roku z Węgrami. Wynik jest oczywiście powszechnie znany. Przegraliśmy to spotkanie 0:1, po zdobyciu bramki przez Jenő Szabó. Jednak pomimo przegranej przez ówczesne media starcie to zostało okrzyknięte wielkim sukcesem, ponieważ nasi piłkarze bardzo się do niego przygotowywali, a do Budapesztu pojechali w stanie mocno pokiereszowanym. Znakomici piłkarze: Kałuża, Gintel czy Loth w bramce. Oni wtedy stanowili o sile kadry biało-czerwonych.

Odtworzono również zmagania słynnych lekkoatletów. Tu organizatorzy wcielili się m.in. w rolę Haliny Konopackiej czy Janusza Kusocińskiego. Pokazano też koszykówkę rodem z XIX wieku, która znacząco się różniła od dzisiejszego basketu. Zamiast obręczy umieszczonej na ponad 3 metrach wysokości były stojące na ziemi wiklinowe kosze. Nie zabrakło również akcentu muzycznego, a mianowicie pieśni historyczno-patriotycznych w wykonaniu górniczego chóru męskiego działającego przy Zakładach Górniczych Lubin.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Instytut Pamięci Narodowej, a organizatorzy mogli zorganizować swój projekt dzięki dofinansowaniu z Urzędu Miejskiego z Lubina i Starostwa Powiatowego w Lubinie. Organizatorzy podkreślają, że dzisiejsza impreza nie mogłaby się odbyć, gdyby nie uprzejmość parku Leśnego i Muzeum Historycznego z Lubina. Planują, aby podobne inscenizacje miały miejsce cyklicznie.

„Bez przeszłości nie ma przyszłości”. Taką dewizą posługują się Przyjaciele Historii, grupa pasjonatów, historyków, sportowców, członków organizacji, których celem jest dbanie o dziedzictwo II RP.











WAKACJE Z ZABYTKAMI

Jako, że zaczyna się sezon wakacyjny proponuję odwiedzić ciekawe zabytki, których w najbliższej okolicy Lubina jest całkiem sporo. Na łamach najbliższych biuletynów przedstawię kilka z nich.

KRZECZYN MAŁY – gm. Lubin GPS 51°23'04,58"N 16°06'53,08"E

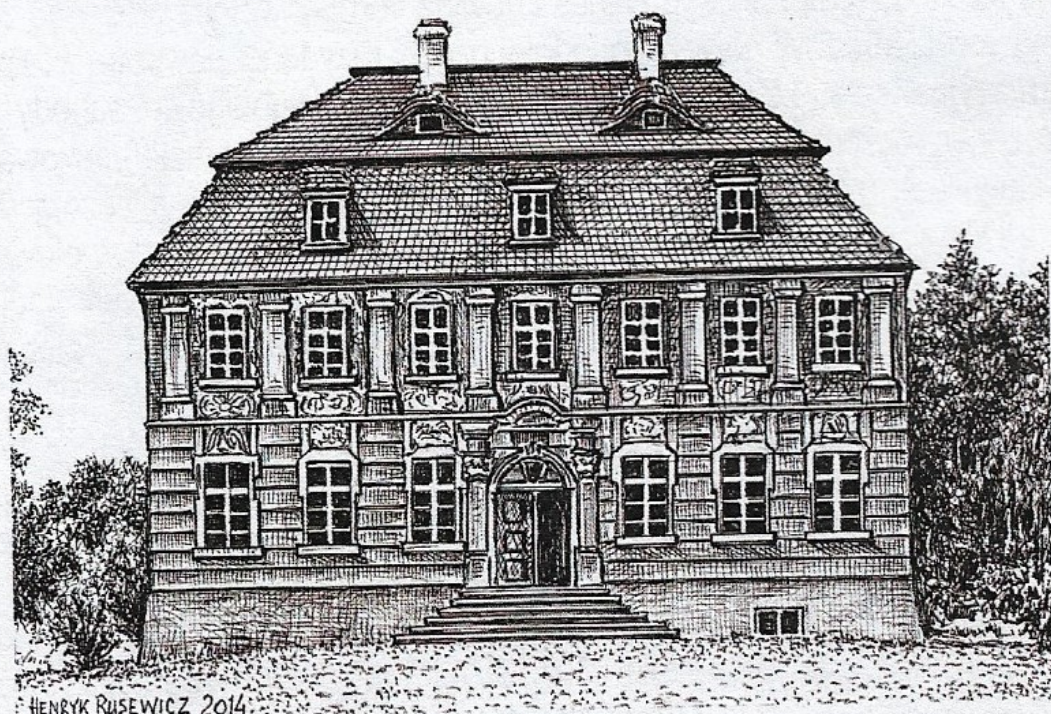
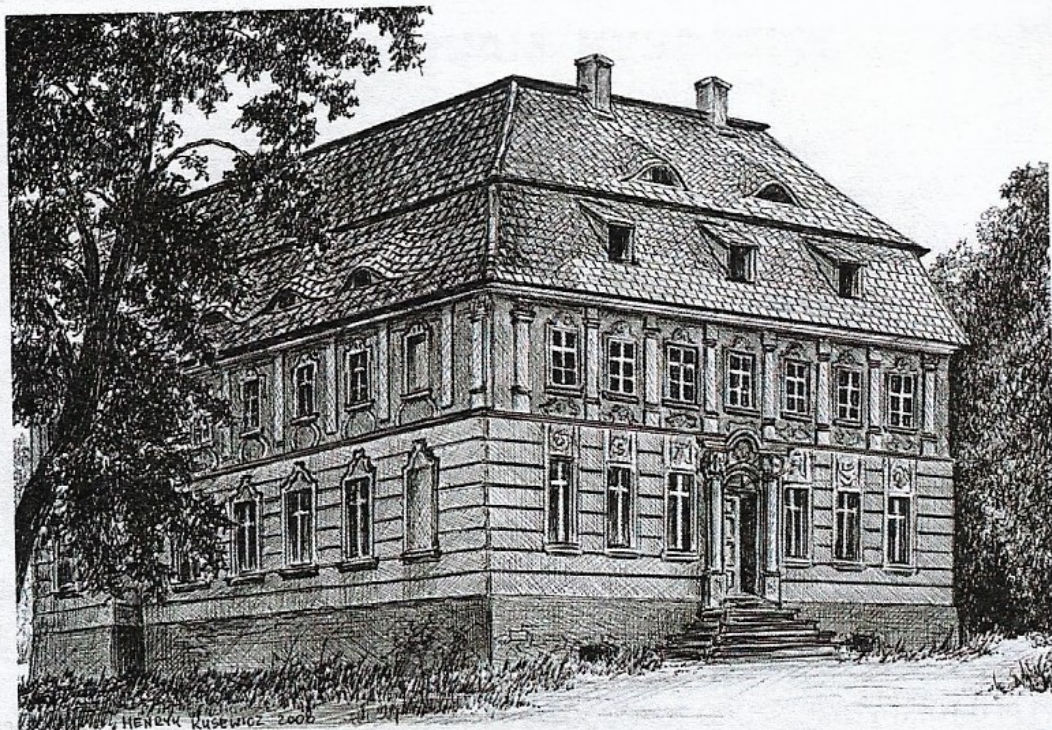
Zabytkowy, barokowy pałac w Krzeczynie Małym znajduje się około 7 km na zachód od Lubina, przy drodze do Chocianowa. Pierwsza wzmianka o istniejącym tu domu pańskim lub dworze pochodzi z 1356 roku jednak nie jest znany jego kształt pierwotny. Obecna forma pałacu pochodzi z czasów jego gruntownej przebudowy przez rodzinę von Schweinitz w 1776 roku i kolejnych restauracji, które dokonywane były w latach 1885 i 1926 przez rodzinę von Harrach. Fasada główna pałacu skierowana jest na wschód w stronę rozległego majdanu i budynków gospodarczych, z których wyróżnia się barokowy spichlerz z 1763 roku. Sama kompozycja fasady pochodzi z czasów budowy pałacu w latach 1720 – 1724; gdy właścicielką tutejszych dóbr była Urszula Katarzyna von Schweinitz, która poślubiła barona czeskiego Jana Oswalda von Sack. Ich herby oraz data 1724 widniały na kartuszu nad głównym portalem pałacu.

W 1776 roku zakończono rozbudowę barokowego pałacu przez kolejnych właścicieli, tajnego radcę dworu pruskiego Hansa Ludwiga von Schweinitz oraz jego żonę Sophie Julie z domu von Liedlau. W nowej zachodniej części rezydencji powstała wówczas okazała, reprezentacyjna sala, która przez niewielki taras i dwubiegowe schody łączyła się z nowo założonym ogrodem. Ściany sali zostały ozdobione dekoracją stiukową o naturalistycznych motywach roślinnych, aby nadać jej charakter wnętrza nawiązującego do typu „*salla terena*”. Wówczas też na kartuszu znajdującym się nad portalem w elewacji ogrodowej obok daty 1776 umieszczono ich herby rodowe: von Schweinitz i von Liedlau. Na osi elewacji zachodniej, utworzony został długi na ok. 300 m kanał wodny, otoczony wałem ziemnym, po którym z obu stron poprowadzono drogę spacerową. Na terenie położonym na południe od osi wodnej wytyczono dwie proste dogi, rozchodzące się promieniście z południowo-zachodniego narożnika. Park był przekształcony w XIX wieku i wzbogacony o kilka drózek spacerowych wiodących na niewielkie sztucznie usypane wzgórze nazywane *Reiter-Berg*, prawdopodobnie wykorzystywanych też do jazdy konnej.

8 lutego 1945 r. pałac wraz z majątkiem ziemskim zajęła armia radziecka. Rosjanie gospodarzyli w nim do 1946 roku. Później ograbiony z co cenniejszych elementów

wyposażenia, przekazali władzom polskim. Od tego momentu pałac był we władaniu miejscowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego.

W połowie lat sześćdziesiątych urządzono w nim przedszkole dla dzieci pracowników PGR-u. Po jego rozwiązaniu w początkach lat siedemdziesiątych, w pałacu zakwaterowano, najpierw wychowanków zakładu poprawczego, a później więźniarki z wyrokami lekkimi. Zarówno chłopców z poprawczaka jak i więźniarki zatrudniano przy pracach polowych. Przez krótki okres w pałacu kwaterowali też żołnierze z tzw. batalionów roboczych OTK, którzy również pomagali w pracach polowych na rzecz PGR-u. Po likwidacji PGR-ów na początku lat dziewięćdziesiątych opuszczony i pozbawiony jakiegokolwiek opieki ze strony lokalnych władz, pałac powoli popadał w ruinę.



Od 1997 roku właścicielem krzeczyńskiego pałacu jest francuska rodzina hrabiowska de Nicolay. Kiedy w latach 90. zmieniła się sytuacja polityczna w Polsce, hrabstwo de Nicolay przybyli do Polski na zaproszenie swoich przyjaciół. Podczas tego pobytu natrafili na znajdujący się w Krzeczynie Małym pałac, który zachwycił ich do tego stopnia, że po dwóch latach uporczywych starań stał się ich nowym domem. Rezydencja znajdowała się wówczas w stanie daleko posuniętej ruiny. Hrabia Ghislain de Nicolay wraz synem Charlesem, podjął się jego restauracji.

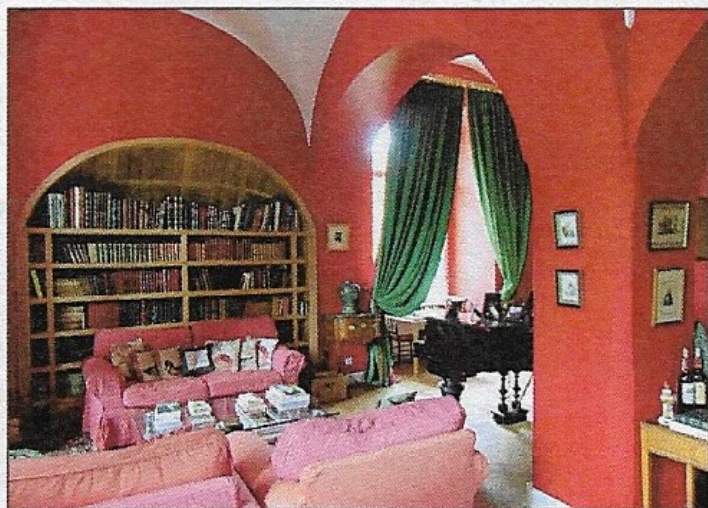
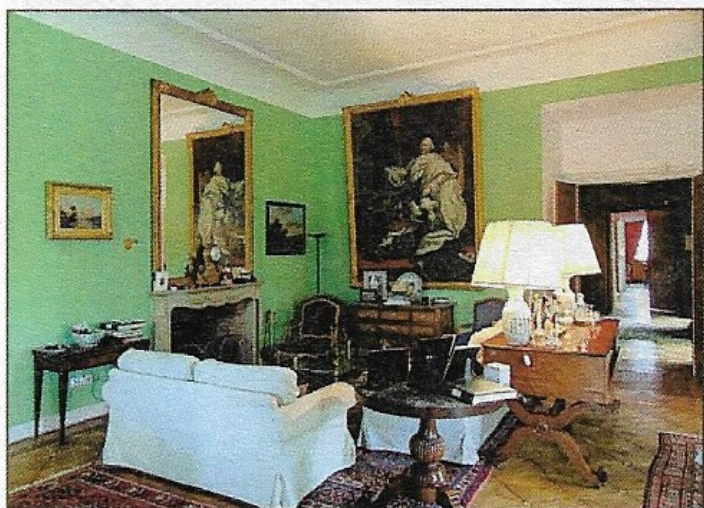
Odbudowę pałacu zaczęto od pałacowych wnętrz, którym przywraca się dawną świetność. Równolegle prowadzone są prace nad uporządkowaniem przypałacowego parku, czego efekty są już bardzo zauważalne. Wszystko to wymaga wiele cierpliwości i poważnych funduszy, ale jest nadzieja, że upór, wytrwałość oraz zasobność portfela hrabiego Ghislaina, i jego syna Charlesa, który już na stałe zamieszkał w krzeczyńskim pałacu doprowadzą do pomyślnego zakończenia inwestycji. Dzięki ogromnej cierpliwości i zapłowi hrabiemu Ghislainowi de Nicolay udało się w znacznej części odremontować posiadłość oraz przywrócić jej dawny blask.



Od kilku lat głównym właścicielem pałacu i dawnego folwarku jest Charles de Nicolay, który już na stałe w pałacu zamieszkał ze swoją małżonką Pauliną (z domu Otterstein).

Obecny pałac jest budowlą dwukondygnacyjną, wzniesioną na planie dwóch prostokątów ustawionych na jednej osi, o różnych szerokościach i długościach boków, co uwidaczniają uskoki od strony południowej i północnej. Oś centralną fasady wyznacza

piaskowcowy portal głównego wejścia z umieszczonym nad nim kartuszem herbowym oraz prowadzące doń kamienne schody. Obiekt przykryty jest czteropółciovym, ceramicznym dachem mansardowym z lukarnami. Rozdzielone szerokimi pilastrami otwory okienne na piętrze pałacu ujęte są w kamienne obramienia zdobione motywami roślinnymi. Pomieszczenia pałacu o amfiladowym układzie położone są po obu stronach korytarza przebiegającego na osi wschód – zachód z obszerną klatką schodową w części środkowej. Do czasu jego obecnej odbudowy zachowane były dekoracje wnętrz pochodzące z okresu przebudowy pałacu w 1885 roku, które w zdecydowanej większości zachowano.



Wydawca:

Powiatowa Rada Kombatantów w Lubinie; redakcja techniczna, opracowanie graficzne i merytoryczne – Henryk Rusewicz.